Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Wtorek, 9-go maja 1933 roku. ‖ Nr. 105.

Grymasy p. Dupanloup.

O imporcie nianiek, lokajów i szoferów z Francji.

Wskazując na coraz bardziej bezceremonjalne panoszenie się cudzoziemców w Zagłębiu Dąbrowskiem „Express Zagłębia" cytuje drastyczne fakty:

„Na terenie Zagłębia sprawa ta jest tembardziej aktualna, gdyż obcokrajowców u nas nie ubywa, lecz przybywa".

„Doszło już do takiego absurdu, że dyrektorzy Francuzi sprowadzają sobie całą służbę z Francji, jak nianki, lokajów, a nawet — szoferów! Plejady tych obcokrajowców utrzymywane są nie przez dyrektorów, lecz obciążają przedsiębiorstwo, zarobki ich wynoszą do 1,000 złotych miesięcznie".

„Z jakim tupetem i pewnością siebie występują do władz dyrektorzy Francuzi przy staraniach o uzyskanie prawa pobytu w Polsce dla swych rodaków, najwyraźniej świadczy fakt czelności p. Dupanloup, generalnego dyrektora towarzystwa „hr. Renard"! Pan ten, motywując podanie o przedłużenie pobytu dla swego szofera Francuza, zaznaczył, że musi mieć szofera „człowieka godnego zaufania".

„Tego rodzaju przykładów — dodaje cytowane pismo — moglibyśmy wymienić bardzo wiele.

Istotnie motywacja p. Dupanloup jest wysoce drastyczna. Jak się okazuje, dla tego dyrektora w całej Polsce i wśród tysięcy szoferów Polaków niema ani jednego człowieka godnego zaufania. Szoferów takich znajduje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski, wszyscy ministrowie, wysocy dygnitarze Państwa Polskiego, no i polscy dyrektorzy firm handlowych i przemysłowych, ale dla p. Dupanloup nie może znaleźć się człowiek godny zaufania. Dyskwalifikuje on z góry moralność wszystkich szoferów w Polsce. Oczywiście, na podobne dyskwalifikowanie, naprzykład, szoferów francuskich żaden cudzoziemiec nigdy sobie nie pozwolił.

Władze polskie zapewno przekonały wybrednego pana dyrektora, że człowieka godnego zaufania napewno znajdzie wśród szoferów polskich — odmawiając pozwolenia na przedłużenie pobytu w Polsce jego dotychczasowemu szoferowi Francuzowi. Władze państwowe polskie będą, niestety, musiały zająć się wychowaniem cudzoziemców, którzy mieszkają w Polsce i przekonać ich, że jakkolwiek jesteśmy narodem słynącym z grzeczności i gościnności, to jednak zalety te nie mogą prowadzić do odbierania chleba Polakom w Polsce. Żyjemy w okresie rozwiniętych egoizmów państwowych i narodowych. Państwa odgradzają się nawzajem od siebie wysokiemi cłami, by chronić pracę obywateli własnych. Byłoby rzeczą już nietylko dziwną, ale wręcz gorszącą, gdybyśmy dopuszczali do odbierania pracy obywatelom polskim, tylko dlatego, że tak się podoba zarozumiałym snobom cudzoziemskim. Nawet artyści cudzoziemscy podlegają znacznym ograniczeniom, gdy chodzi o uzyskanie wizy wjazdowej do Polski w celach zarobkowych, tembardziej nie należy tolerować najazdu na Polskę cudzoziemskich pokojówek i szoferów.

Panowie cudzoziemcy przekonają się rychło, że w Polsce nie brak ludzi godnych zaufania na najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Niech tylko zechcą ofiarować im pracę.

Dżeta.

W DZIEŃ ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

WARSZAWA. (Telefon własny).

Większością głosów Prezydent prof. Ignacy Mościcki wybrany został ponownie przez Zgromadzenie Narodowe Prezydentem Rzeczypospolitej.

Opozycja wstrzymała się od głosowania.

Głosy oddał BBWR, posłowie Chrześcijańskiej Demokracji z Małopolski, Zydzi, Niemcy, i 6 posłów stronnictwa agrarnego.

W wyniku głosowania 332 głosami Prezydentem Rzplitej obrano prof. Ignacego Mościckiego.

WARSZAWA. (telefon własny).

Wielka sala obrad w gmachu Sejmu przybrała charakter odświętny. Loża Pana Prezydenta przyozdobioną została kotarą amarantową z karmazynu. W loży dyplomatycznej, umieszczonej obok Głowy Państwa, w lożach prezesa Rady Ministrów, marszałka Sejmu, Senatu, w lożach wyższych urzędników ministerjalnych dokonano ścisłego podziału miejsc. Na trybunie sejmowej ustawiono urnę, do której członkowie Zgromadzenia składać będą swe głosy. Zainstalowano również radjo, które nadaje przebieg obrad. Kart wstępu wydano 500 dla publiczności, ogółem wraz z dygnitarzami państwowemi i przedstawicielami prasy zagranicznej około tysiąca.

PROFESOR IGNACY MOSCICKI

ponownie obrany Prezydentem Rzplitej.

WARSZAWA (telefonem od własnego korespondenta).

Zgromadzenie Narod. zdecydowaną swą większością oddało swe głosy na obecnego Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego, potwierdzając, że kandydat, wskazany przed 7-iu laty przez Twórcę niepodległości i Wielkiego Budowniczego Nowej Polski. najlepiej symbolizuje godność najwyższą reprezentanta Państwa Polskiego. Opozycja, która od 1926 roku została wyeliminowana z ośrodków władzy, postanowiła wyzyskać dzień Zgromadzenia Narodowego na demonstrację, przez wstrzymanie się od udziału w Zgromadzeniu. Demonstracja ta nie posiada ani prawnego, ani praktycznego znaczenia— dyskredytuje jednak opozycję, która pobierając wysokie djety poselskie i senatorskie, uchyla się od swych obowiązków.

Większość rządowa jest zdecydowana liczebnie: z 555 posłów i senatorów BBWR reprezentuje 324 głosy. Absolutna większość głosów decydujących o wyborze Prezydenta stanowi 278. a zatem BBWR posiada nadwyżkę 48 głosów.

Rekonstrukcja gabinetu premj. Prystora.

WARSZAWA (tel. własny).

Przyjęty jest zwyczaj, że w razie zmiany na stanowisku Głowy Państwa rząd oddaje do dyspozycji Prezydenta swe stanowisko i prosi o dymisję.

Przewidywane jest, że gabinet p. Aleksandra Prystora postawi do dyspozycji Prezydenta Mościckiego swe mandaty. Wszystko wskazuje jednak na to, że Prezydent zwróci się do premjera Prystora o pozostanie na stanowisku szefa rządu, dając tem wyraz pełnego zaufania i głębokiego uznania dla wybitnej działalności p. Prystora. Liczyć się jednak należy z możliwością, że premjer wyczerpany wieloletnią pracą, prosić będzie Pana Prezydenta o desygnowanie nowego szefa gabinetu. Niezależnie od stanowiska szefa rządu liczyć się trzeba z poważną rekonstrnkcją gabinetu ministrów. Zmiany te mają być przeprowadzone w szybkim tempie i ukończone do 15 bm.

NIEPOCZYTALNY WYBRYK.

W związku z decyzją prezydjum klubu BB postawienia ponownej kandydatury prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzplitej, wielu posłów i senatorów, zamieszkałych na prowincji otrzymało zawiadomienie, że udział ich w Zgromadzeniu Narodowem jest zbędny.

Zawiadomienie to rzekomo wysłać miało biuro Sejmu, które w swym oficjalnym komunikacie stwierdza, iż jest to oczywiście falsyfikat.

Koła polityczne apokryf ten nazywają prowokacją, który, jeśli chodzi o kwalifikacje prawne, jest zamachem na Zgromadzenie Narodowe.

Władze śledcze są już na drodze do zdemaskowania sprawców tego czynu.

Przemysłowcy prowokują nowy strajk w Łodzi.

ŁÓDŹ. Na terenie przemysłu włókienniczego zanosi się na nowy, poważny zatarg na tle stosowania umowy zbiorowej. Fabrykanci umowę podpisali, a obecnie nie przestrzegają jej i notorycznie łamią ustalone warunki.

W Widzewskiej Manufakturze po uciążliwych pertraktacjach pomiędzy dyrekcją a przedstawicielami robotników i Zw. włókniarzy ZZZ o dostosowanie warunków płacy i pracy do umowy zbiorowej doszło do porozumienia.

W Tomaszowie robotnicy przez kilka dni okupowali fabrykę Piescha i Landsberga, zatarg wynikł na tle niedotrzymywania warunków umowy zbiorowej. Wczoraj pod naciskiem okr. insp. pracy robotnicy opuścili fabrykę, rokowania toczą się i będą kontynuowane dziś.

W fabryce Osser, Buhle i Silberstein oraz szeregu mniejszych fabryk wynikają zatargi na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej. Fabryki te starają się zwiększyć produkcję przez zastosowanie największej wydajności i najniższych płac cennika, tą drogą obniżając płace. Zatargi te doprowadzają albo do strajków, albo nawet do okupacji, jak w fabryce Buhlego.

Niedotrzymywanie umowy wywołuje wśród robotników wielkie wzburzenie. W niektórych kołach robotniczych ujawniają się tendencje do ewentualnego strajku, gdyby inne metody nie doprowadziły do załatwienia sprawy.

Wojna japońsko-sowiecka nieunikniona

CHARBIN. Nowa nota rządu Mandżurskiego do rządu ZSRR, domagająca się natychmiastowego zwrotu wagonów i lokomotyw, należących do wschodnio-chińskiej linji kolejowej oraz wyrażająca powątpiewanie co do praw Sowietów, opierających się na układzie z roku 1924, uważana jest tu za oznakę zbliżającej się „action directe" oraz za dowód większego jeszcze naprężenia między obu krajami.

Oddziały kawalerji japońskiej w Hallar zostały wzmocnione i liczą obecnie około 5 tysięcy ludzi.

Rząd sowiecki zaproponował Japonji sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej za cenę 300 miljonów rubli w złocie. Japonja skłonna jest podobno rozpatrzyć ofertę, o ileby cena nie przekraczała 90 miljonów jen.

SOWIETY PRAGNĄ ŚCIŁEJ WSPółPRACY Z POLSKĄ.

MOSKWA. Centralne władze moskiewskie wyrażają nadzieję, że bawiąca w Polsce delegacja handlowa: sowiecka zdoła nawiązać ścisły kontakt z przedstawicielami handlu i przemysłu polskiego. Sowiety pragną ścisłej współpracy zarówno gospodarczej jak i politycznej z najbliższym sąsiadem Polską.

FIASKO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

PARYŻ. Prasa paryska ocenia pesymistycznie przebieg konferencji rozbrojeniowej. Wyjazd Edena, delegata W. Brytanji, którego rozmowy z Nadolnym stanęły na martwym punkcie jeszcze bardziej utwierdza prasę w tem mniemaniu.

GRUPA LUDOWCÓW SECESJONISTÓW WEŹMIE UDZIAŁ W ZGROMADZENIU NARODOWEM.

WARSZAWA. Klub poselski Chłopskiego Stronnictwa rolniczego (secesjoniści i Klubu Ludowego) wydał komunikat w którym oświadcza, że weźmie udział w Zgromadzeniu Narodowem i głosy swoje odda na prof. Ignacego Mościckiego.

100.000 ZŁ. ŁUPEM KASIARZY.

Dokonano w Rudzie Pabjanickiej niezwykle zuchwałego włamania do biura fabryki kabli Siemensa.

Nad ranem dostali się do biura kasiarze, którzy po rozpruciu kasy rakiem zrabowali 100.000 zł. przeznaczone na wypłatę dla robotników i personelu.

Kasiarze ulotnili się nie pozostawiając żadnych śladów.

SOWIECKO WŁOSKI TRAKTAT HANDLOWY.

MOSKWA. Podpisany został przez Mussoliniego i sowieckiego przedstawiciela handlowego w Rzymie traktat handlowy oparty na zasadzie równouprawnienia i największego uprzywilejowania.

Podpisanie tego paktu w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia ze względu na sowiecko-angielską wojnę handlową.

HUGENBERG Z ZASTRZEŻENIAMI POZOSTAJE W RZĄDZIE HITLERA.

BERLIN. Niemiecko-narodowi z na ciskiem oświadczają, i wyraźnie przyznają, że współpraca Hugenberga w rządzie Rzeszy oparta została na po rozumieniu, w myśl którego wszystkie resorty gospodarcze Rzeszy i Prus miały pozostać pod jego kierownictwem. W razie niedotrzymania tego warunku Hugenberg niewątpliwie wycofa się z rządu.

Nielojalne traktowanie członków partji niemiecko-narodowej oraz wydawanie zarządzeń gospodarczych bez porozumienia się z ministrem utrudnia coraz bardziej stanowisko Hugenberga.

WZMOŻONA PROPAGANDA PRZECIW-NIEMIECKA W AMERYCE

NOWY JORK. Na łamach prasy amerykańskiej zaznaczyła się ostatnio znowu wzmożona propaganda antyniemiecka, której najwybitniejszą rzeczniczką jest żona znanego literata amerykańskiego Sinclair Lewisa. P. Sinclair bawiła przez długie lata w Niemczech, wobec czego antyniemieckie jej artykuły, jako doskonałej znaw czyni stosunków niemieckich, cieszą się wielką poczytnością.

GANDHI ROZPOCZYNA DZIŚ GŁODÓWKĘ

BOMBAJ. Wszelkie usiłowania, by Gandhiego nakłonić do porzucenia, albo przynajmniej odroczenia zapowiedzianej głodówki, zawiodły.

Gandhi rozpocznie głodówkę dziś w południe. Prezydent ogólno indyjskiej organizacji parjasów zarządził, by poniedziałek był dniem postu i modlitwy dla wszystkich parjasów.

JAPOŃCZYCY GROŻĄ PONOWNEM BOMBARDOWANIEM.

SZANGHAJ. Japończycy w piśmie, wystosowanem do dowództwa wojsk chińskich w Pei-Tao-Ho, domagają się zneutralizowania strefy pomiędzy rzekami Luan-Ho i Szi-Ho, tj. obszaru na południe od Szin Wang Tao.

Japończycy przytem grożą w razie nieprzyjęcia przez Chiny tego warunku ponownem bombardowaniem z samolotów okolic Pei Tai Ho.

Mandżukuo domaga się nadto uznania rzeki Szi Ho jako granicy państwa oraz rozciągnięcia kontroli nad okręgiem Szan Hai Kwan.

CHARBIN. — Japończycy wznowili ofensywę na południe od Wielkiego Muru. Japończycy twierdzą, że nie cofną się przed zajęciem Pekinu i Tien Tsinu, o ile położenie strategiczne będzie tego wymagało.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 9 maja. Grzegorza z Naz'

Wschód słońca: o g. 4.6 Zachód 19.15

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Ks. Biskup Kubina w Izbie Przem Handlowej. Onegdaj, podczas wizytacji parafij w Zagłębiu Dąbrowskiem J. E. ks. biskup dr. T. Kubina, odwiedził w asyście ks. ks. Goll, kan. Jankowskiego i prob. Pechego, Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu. Gościa w serdecznych słowach powitał prezes Izby inż. St. Gadomski w otoczeniu członków zarządu oraz personelu urzędniczego Izby.

W odpowiedzi ks. biskup, podkreślając wagę i znaczenie zagadnienia gospodarczego w chwili bieżącej, życzył osiągnięcia jaknajlepszych wyników w pracy.

Następnie ks. biskup zwiedził szczegółowo nowowybudowany gmach Izby, wyrażając się z uznaniem o celowości rozkładu biur i walorach całej budowli.

Święto straży ogniowej w Częstochowie.

Dorocznym zwyczajem nasza Straż Ogniowa obchodziła wczoraj uroczyście święto swego Patrona św. Florjana, które w tym roku zbiegło się z dekoracją zasłużonych dla pożarnictwa oficerów straży.

Przed wymarszem na nabożeństwo, na dziedzińcu koszar udekorowani zostali naczelnik III oddziału p. Wacław Zieliński za 30-letnią pracę w Straży, wicekomendant p. Julian Lewandowski za 25 lat, wicekomendant p. Jan Straub za 20 lat, naczelnik orkiestry prof. Edward Mąkosza za 20 lat i aspirant orkiestry p. Iart za 20 lat.

W imieniu Rady Naczelnej Głównego Związku przez p. J. Kon wręczył komendantowi Serednickiemu specjalny dyplom zasługi, a pp. Józefowi Dydze i Rudolfowi Balle dekrety nominacyjne na naczelników oddziałów.

Po uroczystości tej straż wraz z orkiestrą udała się na Jasną Górę na nabożeństwo, które odprawił generał zakonu O. Pius Przeździecki, wygłaszając piękne przemówienie o szczytnych zadaniach strażaka, wynikających z pięknych pobudek obywatelskich.

Na placu ks. Kordeckiego, po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował Zarząd Straży z prezesem Konem na czele oraz wicekomisarz miasta p. Marjan Madeyski.

Uroczystość zakończono skromnem przyjęciem koleżeńskiem, w czasie którego wzniesiono szereg toastów za pomyślność straży.

Z „Czarnej Kawy" w sali Rady Miejskiej. Jak to było do przewidzenia, sobotnia „czarna-kawa" połączonych patronatów gimnazjum państw. im. R. Traugutta zgromadziła liczną i doborową publiczność. Przy dźwiękach doskonałego zespołu 27 p.p. tańczono ochoczo aż do białego rana, a w przerwach spotykano się w bufecie, zorganizowanym przez p. gospodynie doskonale, ceny bowiem były naprawdę możliwe, a zarówno zakąski, jak i ciastka i t. p. niezwykle smaczne.

Był to bardzo poważny plus, a dodając do tego miłą atmosferę zabawy oraz szczery, beztroski humor zarówno przy bufecie, przy stolikach jak i na sali będziemy mieli istotny obraz sobotniej czarnej kawy.

Zabawa ta udana pod każdym względem i publiczność więc oczekuje zapowiedzi następnych imprez.

Z Uniwersytetu Powszechnego. Dziś, we wtorek, 9 b. m., o godz. 18 tej odbędzie się wykład — p. mgr. Józefa Steczki n. t.: „Budowa wszechświata".

W czwartek, 11 b. m. — wykład p. dyr. Dominika Zbierskiego p. t. „Przegląd polityki bieżącej". Wstęp wolny. Gośnie mile widziani.

Ze szkoły ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem. Podania o przyjęcie do pierwszego oddziału szkoły ćwiczeń przy państw. seminarjum nauczycielskiem męskiem przyjmuje sekretarjat seminarjum (ul. Jasnogórska 64) w godzinach urzędowych.

Z początkiem roku szkolnego 1933 34 otwarty zostanie szósty oddział szkoły ćwiczeń, którego ukończenie uprawniać będzie do składania egzaminu wstępnego do I klasy gimnazjum nowego typu (obecnie III kl. gimnazjalna).

Zapisy do 15 czerwca b. r. przyjmuje sekretarjat seminarjum. — We wszystkich oddziałach szkoły ćwiczeń jest kilka miejsc dla nowowstępujących.

Ustawa o biurach pisania podań. W dniu 4 maja ogłoszona została ustawa o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielań przez te biura porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw. Ustawa powyższa wchodzi w życie z dniem 4 czerwca bież. roku.

Przed wielkim zlotem młodzieży świętokrzyskiej. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Częstochowie zlot kół młodzieży Czerwonego Krzyża z czterech województw: kieleckiego, krakowskiego, śląskiego i

54) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Nagły odgłos kroków na schodach: ukazują się Leon i Leopold z Laurą. Cow-Girl bada horyzont. Na pozór wszędzie jest spokój. Można przejść...

Nagle wynurzają się z korytarza Siuksowie z okrzykiem wojennym, słychać strzały z winchesterów...

Czerwonoskórzy, jako panowie sytuacji, ciągną swych jeńców na strych, to znaczy do swego obozu.

... My, dziewczynki, byłyśmy tylko trochę za często skazywane na tortury..."

„Szakale Oko" i „Bian Blan" skończyli wiązać jeńców. Jeżeli pomoc nie przybędzie w porę, usmażą ich na wolnym ogniu.

Korzystając z nieuwagi wrogów, Leopold rzuca się na Leona. Gdyby nie zdrada. Siuksowie nie dowiedzieliby się o przejeździe dyliżansu...

Tym razem chłopcy biją się na dobre. Leon posiłkując się nogami, paznokciami, zębami... Toteż uzyskuje przewagę.

„Brutal", krzyczą, „nie będziesz już bawił z nami"...

„Leon był zawsze dla Leopolda bardzo brutalny. Już jako dziecko dawał mu — odczuć różnicę pochodzenia..."

Malaise oparł się o ścianę. Wypuszcza z fajki duże kłęby dymu.

„Leon rzadko się z nami bawił..."

Znikają ostatnie obrazy filmu. Inspektor czyta wymyślony podtytuł: „Po pięciu latach".

To już jest trudniejsze. Teraz obrazy są mętne. Niedokładnie rozpoznaje twarze.

Co to za para siedzi na stopniu chodów?... To Irena i Emil. „Szakale Oko" jest mniej wspaniały. Zapewne komponuje liche wiersze. Ubranie jego zdradza pretensje do elegancji. Chciałby ująć Irenę za rękę, ale nie śmie. Mówiąc, stara się na nią nie patrzeć. Mówi rzeczy bez znaczenia...

Znikają. Obraz ich ustępuje miejsca schodzącej z góry Laurze. Ma na sobie suknię w kwiatki i szklane paciorki. Malaise wyobraża sobie, że kolejno wyczekują na nią Leon i Leopold z wniesionemi do góry oczyma...

Schody... jedyna dekoracja we wszystkich aktach. Leon Lecopte padł na schodach przed drzwiami rodziców...

Inspektor, mrucząc, wchodzi na trzecie piętro. Wkłada jakiś metalowy przedmiot w dziurkę od klucza. Otwiera drzwi, jest już na strychu.

Jak przed czterema dniami, chodzi tam i zpowrotem, dotyka różnych przedmiotów. Nagle bierze jedną z książek w zniszczonej oprawie... Czego szuka?

Pochyla się, patrzy ponad stosem mebli. Gdyby mógł to wszystko poruszyć, czy nie znaleziono jakiejś wskazówki?

Nagle obraca się. Doznał wrażenia czyjejś obecności, zupełnie jakby ktoś stał za nim. Nie... Niema nikogo.

Tylko martwy Baltazar wlepia w niego dziwne zielone oczy.

Inspektor zbliża się do wypchanego kota, przygląda mu się długo...

...To był bardzo dobry kot. Zdechł

Malaise dotyka palcem jeszcze wojowniczych wąsów.

„Stokrotka nie uspokoiłaby się, do póki nie rozdarłaby go na sztuki. Mściłaby się za wielki strach, jaki w niej zawsze wzbudzał Baltazar.. Musieliśmy jej zawsze bronić..."

— Panie Malaise!

Inspektor położył rękę na czarnem futrze kota. Głaszcze go, jakgdyby zwierzątko mogło jeszcze odczuwać tę pieszczotę. Nagle palce jego zatrzymują się. Na skórze jest duże przecięcie.

— Panie Malaise!

Inspektor drgnął. Rzuca ostatnie spojrzenie i wychodzi ze strychu. Woła go Armand.

— Idzie pan? — pyta. — Chciałbym już jechać. Wóz gotów... Trzeba będzie zapewne wstąpić do oberży i zabrać pana rzeczy.

— Tak — mówi inspektor.

Idzie powoli nadół.

— Co panu jest? — pyta Armand.

— Ma pan niewyraźną minę...

— Rozczarowanie—odpowiada Malaise.—Jedzie pan zaraz?

Głos jego wyraża jakgdyby żal.

— Muszę. Przyrzekłem, że będę po południu w Brukseli.

W kwadrans później, kiedy wóz Armanda skręcał na ulice Dworcową, obok sklepu Bradict'a, brat Ireny pokazał Malaise'owi mały domek po drugiej stronie drogi.

— Tam mieszka Emil — powiedział.

— Co? — zawołał inspektor.

Aż podskoczył.

— Dziwi pana to?

— Nie...

W Brukseli byli koło drugiej po południu. Kiedy przejeżdżali koło Teroeren. Malaise zwrócił się do towarzysza:

— Nie powiedział mi pan, że ojciec pana wydziedziczył...

ROZDZIAŁ XXIV.

Człowiek w bibljotece.

W dwadzieścia cztery godziny po powrocie do Brukseli Aime Malaise wypełnił ku zadowoleniu zwierzchników powierzoną sobie misję.

I zaraz ogarnęła go gwałtowna chęć powrotu do miasteczka, w którem spędził cztery dni tak obfitujące w wydarzenia.

D. c. n.

łódzkiego. W zlocie udział weźmie około 10 tys. młodzieży. Spodziewany jest przyjazd wielu wybitnych osobistości ze stolicy oraz licznych dziennikarzy. Nadto przybędzie członek Międzynarodowej Ligi Czerwonego Krzyża, której siedziba znajduje się w Brukseli.

Miejscowe władze P. C. K. z prezesem Wnękiem pracują usilnie nad przygotowaniem odpowiednich kwater dla tak znacznej ilości uczestników.

Szczegółowy program zlotu podany zostanie w najbliższych dniach do wiadomości publicznej.

Akademja poselska BBWR. Prezydjum Rady Pow. BBWR urządza w niedzielę 14 bm. w sali Straży Ogniowej akademję poselską na której przemawiać będą posłowie: Gosiecki, Madeyski, Pożniak i dr. Biluchowski. Początek o godz. 11.

Ustawa kartelowa. Dnia 4-go lipca b. r. wchodzi w życie ogłoszona w dniu dzisiejszym ustawa o kartelach. Ustawa postanawia, iż wszystkie umowy kartelowe mają być rejestrowane w Min. Przemysłu i Handlu, które prowadzi rejestr kartelowy. Jeżeli umowy lub sposób ich wykonania zagraża dobru publicznemu i powoduje skutki gospodarcze szkodliwe, może być zarządzone rozwiązanie umowy, przyczem uczestnicy upoważnieni są do zerwania umowy bez ujemnych dla nich skutków prawnych.

Wycieczka Tow. Tatrzańskiego do Czechosłowacji. W dniu 20 i 21 maja b. r. P. T. T. organizuje wycieczkę do Czechosłowacji dla członków Tow. zaś dla niecz łonków w ograniczonej ilości. Wycieczka, która zapowiada się nadzwyczaj interesująco zwiedzi Zagłębie Karwińskie, Orłową, Jabłonków i t. d., gdzie będzie gościem zarówno polskich jak czechosłowackich organizacji turystyzznych oraz władz konsularnych i przedstawicieli parlamentu czechosłowackiego.

Koszty wycieczki dla członków P. T. T. z przejazdem w obie strony i utrzymaniem w czasie wycieczki wyniosą około 30 zł., zaś dla niecz łonków 3o proc. drożej.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia na wycieczkę wraz z zadatkiem w kwocie 20 zł. przyjmuje do dnia 13 b. m. w godzinach od 10 do 14 Sekretarjat Koła P. T. T. Aleja Wolności 2.

Wielki koncert „Lutni". Tow. Spiew. „Lutnia" urządza w dniu 8 maja b. r., o godz. 20.30, w sali teatru kameralnego koncert, w którym wezmą udział chóry mieszane, „Lutni", orkiestra 27 p.p. pod dyrekcją p. por. Bolesława Grzewińskiego oraz soliści: pani Irena Sorzonowa (sopran) i p. Jerzy Bursik (skrzypce). Między innemi wykonana będzie słynna „Galja" Gounoda.

Pobili 63-letniego starca. Na przechodzącego przez plac magistracki 63 letniego Jakuba Białego (Aleja 43) napadła banda opryszków, która wznosząc okrzyki hitlerowskie poturbowała go dotkliwie. Jeden z napastników niejaki Wacław Słociński (Rynek Wieluński 53) uderzeniem pięścią w twarz zbroczył krwią Białego. Opryszka aresztowano. Działo się to o godz. 21-szej.

Kradzież garderoby i pieniędzy. Do mieszkania p. Antoniego Morgi (św. Rocha 9), zapomocą dobranego klucza dostali się niewykryci dotychczas złodzieje którzy korzystając z nieobecności gospodarza zabrali dwa garnitury męskie, 1. parę butów, bieliznę i szereg innych drobnych przedmiotów, złodzieje gruntownie jednak zbadali wszystkie zakamarki mieszkania i znalazłszy pudełko blaszane, w którem p. M. przechowywał pieniądze, zabrali je a wraz z niem i znajdujące się tam 123 złote, stanowiące oszczędności p. M.

A przecież myśmy już tyle razy ostrzegali, że najlepszą loktą dla pieniędzy to nie pudełko od tytoniu i cygar lecz Komunalną Kasa Oszczędności.

27-a Loterja Państwowa.

Zasadniczą cechą planu gry 27-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 18 maja, jest to przedewszystkiem, że utrzymuje ona wysoką atrakcyjność gry w czterech pierwszych klasach. Szanse wygrania nie skupiają się — jak to dawniej bywało — prawie wyłącznie na V-ej klasie, lecz są rozdzielone między wszystkie klasy.

Na ogólną ilość 70.566 wygranych przypada 20.040 wygranych na cztery pierwsze klasy. Jest ich zatem bardzo dużo i są między niemi bardzo wielkie. Główna wygrana w I ej klasie wynosi 100.000 zł., w II ej 150,000 zł., w III-ej — 200 000 zł., w IV-ej — 250.000 zł.

Ale oprócz tych głównych wygranych mamy w czterech pierwszych klasach trzy inne wygrane po 100 000, osiem wygranych po 50.000, dziesięć wygranych po 20.000, siedemnaście po 15.000, osiemnaście po 10 000 i wiele po 5.000, po 2.000, po 1000 itp. Naprzykład wygranych po 1000 zł. jest 150. Trzeba tu jeszcze dodać, że ciągnienia w czterech piewszych klasach trwają po 5 dni, a w piątej 27 dni.

W V-ej klasie główna wygrana wynosi miljon złotych. Gdyby się jednak tak zdarzyło, że wygrana ta padła na los, który już w jednej z poprzednich klas wygrał, to wygrywający otrzyma nie miljon zł., lecz pełne dwa miljony. Otrzyma on wtedy i miljon głównej wygranej i 200 wygranych pocieszenia po 5000 zł., czyli drugi miljon.

W 27-ej loterji są mianowicie takie wygrane pocieszenia w I-ej i w V-ej klasie, premje w II-ej, III- i IVej, a pozatem rzecz niezmiernie ważna, że w czterech pierwszych klasach niema już stawek tylko są najniższe wygrane. Gdy ktoś z tych klas trafi t. zw. stawkę, to otrzymuje efektywnie tyle pieniędzy, ile kosztował go los do klasy, w której wygrał i cenę losu do klasy następnej.

27-ma loterja daje zatem wielkie możliwości grającemu. Nic zatem dziwnego, że niemiecki organ „Lotterie Post" pisze z zachwytem o naszej loterji, a ponieważ pruska loterja klasowa jest w upadku, nawołuje ją do wzorowania się na Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

W tym wypadku nie szkodzi im, że to polskie!

25-lecie Tow. Lekarskiego w Sosnowcu. W Sosnowcu w niedzielę odbyła się uroczystość 25-lecia Tow. Lekarskiego w Sosnowcu. Częstochowskie T-wo Lekarskie na uroczystościach powyższych reprezentował dr. Batawia.

Ofiara zawiedzionej miłości. W zamiarze samobójczym wypiła wczoraj znaczną dozę jodyny 25-letnia Bronisława Ząbkowska, robotnica, zam. przy ul. Jutowej. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala Panny Marji. Życiu Ząbkowskiej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Przyczyną targnięcia się Ząbkowskiej na swe życie jest, jak w wielu podobnych wypadkach, zawiedziona miłość. Ząbkowska miała narzeczonego, z którym znajomość trwała około 2 lat. Dopóki młoda kobieta pracowała przez 6 dni w tygodniu i więcej zarabiała, Edward Kosiński darzył ją „uczuciem", gdy jednak ostatnio sytuacja zmieniła się i Ząbkowska pracowała przez 3 dni w tygodniu, zmieniły się również stosunki między narzeczonymi. Kosiński począł zaniedbywać narzeczoną i w końcu zwrócił swe afekty w stronę koleżanki Ząbkowskiej.

Tragiczny zgon. Prawdziwą plagą naszych pociągów węglowych są grasujący całemi bandami złodzieje, z zuchwalstwem i odwagą grabiący węgiel z wagonów. Często jednak „wyprawy" takie mają tragiczny epilog. Ostatnio na szlaku kolejowym Herby-Kuleje, do znajdującego się w pełnym biegu pociągu towarowego, wskoczył 17 letni Antoni Góra, mieszkaniec wsi Bór Zapilski, kilkakrotnie karany sądownie za kradzieże węgla.

W czasie zrzucania węgla z wagonu, Góra potknął się i straciwszy równowagę wpadł pod pociąg, doznając śmiertelnych obrażeń całego ciała. Po przewiezieniu do szpitala w Krzepicach w kilka godzin po wypadku Góra zmarł.

Poseł Liberman okradziony w Częstochowie. W pociągu zdążającym do Warszawy dzisiaj w nocy znajdował się poseł Herman Liberman. Około godz. 2-giej p. Liberman stwierdził kradzież 1,400 zł., które ginęły mu na szlaku Częstochowa — Piotrków.

W związku z kradzieżą ujęto dwóch znanych złodziei warszawskich: Tadeusza Łowińskiego i Tomasza Kępińskiego, od których odebrano tylko 785 złotych.

Skazanie włamywaczy. Swego czasu w Częstochowie z zastraszającą szybkością i zuchwalstwem dokonano szeregu włamań i kradzieży, zarówno do sklepów jak i prywatnych mieszkań obywateli.

Policja przeprowadziła energiczne poszukiwania, w wyniku których aresztowani zostali: Franciszek Kowalski z Piotrkowa, Wacław Jarosz z Radomska i Tadeusz Zalejski z Częstochowy (Nadrzeczna 88) podejrzani o dokonanie wszystkich tych kradzieży i włamań.

Na rozprawie w sądzie grodzkim udowodniono oskarżonym tylko dwie kradzieże, a mianowicie z mieszkania Marji Kordas (Przechodnia 6), gdzie zapomocą otworzenia drzwi wytrychem skradli biżuterję i 30 zł. gotówką, oraz kradzież z piwnicy właściciela apteki przy ul. Panny Marji 26 magistra Kozerskiego 5 butelek nalewki wiśniowej i surowicy do zastrzyków.

Sąd po wysłuchaniu świadków skazał oskarżonych po roku więzienia.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) STANISŁAWIE z ROMANOWSKICH PLASZCZYK, właścicielu niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip 1719.

2) WANDZIE-MALWINJE-DOROCIE z REICHERÓW KAMIEŃSKIEJ, wierzycielce sum: 12000 i 17000 zł. 10% i kaucjami 1200 i 1700 złotych zabezpiecz. na nieruch w Częstochowie oznacz. No. hip. 258.

3) WACŁAWIE JANUSZEWSKIM, właścicielu 1/12 niepodziel. części nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. hipot. 877.

4) IGNACYM zel IZYDORZE KONIEC POLSKIM, właścicielu przez zastrzeżenie 35j180 niepodz. części nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr Nr. hip. 4, oraz właścicielu niepodz. połowy nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 1261.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 sierpnia 1933 roku, i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 18 stycznia 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

Z RADOMSKA.

Wyjazd p. starosty Łabudzkiego do Lublina. P. starosta Jan Łabudzki, korzystając z 10-dniowego urlopu, w związku z przeprowadzeniem się do Radomska, wyjechał do Lublina.

Prof. Michał Kucharski laureatem konkursu. W zorganizowanym przez miesięcznik „Muzyka" IV konkursie kompozytorsklm, w którym wzięło udział stukilkudziesięciu wybitnych kompozytorów Polski, Ameryki, Szwajcarji, Czechosłowacji i Niemiec, jury konkursowe przyznało nagrodę znanemu w szerokich sferach naszego miasta, prof. Michałowi Kucharskiemu.

Podane do wiadomości publicznej drogą radjową odznaczenie prof. Kucharskiego sprawiło miastu naszemu nad wyraz miłą niespodziankę.

Należy zaznaczyć, że prof. Kucharski jest wchowankiem konserwatorjum wiedeńskiego i od lat najmłodszych uprawia kompozycję. W twórczym dorobku swej pracy posiada laureat znaczną ilość dzieł fortepianowych, pieśni, utworów kameralnych i symfonicznych.

Wojna światowa uniemożliwiła poświęcenie się karjerze muzycznej, a dziś prof. Kucharski, nie zarzucając umiłowanej nadewszystko pracy, wykłada język polski i literaturę w szkołach średnich w Radomsku.

Jak się dowiadujemy o laureacie i nagrodzonej kompozycji mówić będzie przed mikrofonem radja znany muzykolog, redaktor „Muzyki" p. Mateusz Gliński.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Słowo sportowe.

Piłka nożna.

Zagłębie—Częstochowa 1:1 (0:0),

Na spotkanie z Częstochową wystawiło Zagłębie doskonale zgrany zespół, odbijający od naszej reprezentacji pewnością podanych piłek i groźnemi sytuacjami podbramkowemi.

Już od pierwszych minut gry widać, że Częstochowa będzie się starała za wszelką cenę wygrać, mimo, iż gra do przerwy pod wiatr. Każdy atak na bramkę gości, jest niemal nieuchronną bramką, gdyby nie dziwna u naszych graczy niedyspozycja strzałowa. Mimo to ofiarna i ambitna gra naszej reprezentacji przy taktycznie i fizycznie lepszej reprezentacji Zagłębia do przerwy nie zaznacza się żadną bramką.

Po przerwie schodzi z boiska chory Merda i kontuzjonowany w głowę bramkarz Uljański, a na ich miejsce przybywa Suwalski i do bramki Sowała. Gra ożywia się. Częstochowa kilka razy zagraża bramce gości, kończy się zawsze jednak na aucie. Wynik 1:0 ustala prawoskrzydłowy gości. Pierwsza bramka strzelona gospodarzom dopinguje gospodarzy, którzy atakują raz po raz, aż wreszcie wyrównują i mimo dalszych wysiłków sędzia p. Rozencwejg odgwizdał zawody.

Przedmecz ŻTGS Makkabi — Robotnicze Kluby Żydowskie 2:1.

Częstochowa II — Radomsko 0:4.

Victoria (Cz.) — Hakoah (Będzin) 0:3 (0:1).

Victoria grała w dziewiątkę. Sędzia p. Mazur.

Częstochówka II — Skra II 2:4.

KATOWICE. Południe — Północ 1:0 (0:0).

Kraków — Śląsk 3:1 (2:0).

WARSZAWA. Warszawa — Lwów 1:1 (1:1).

SOSNOWIEC. Śląsk — Zagłębie 6:0 (3:0).

Zagłębie — Zagłębianka 4:1 (1.0).

Lekka atletyka.

MEDJOLAN. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w biegu na 5000 mtr. zwyciężył Kusociński.

POZNAŃ. Mecz kobiecy Łódź—Poznań przyniósł zwycięstwo Łodzi w stosunku 61:51.

Hippika.

CZĘSTOCHOWA. Zwyczajem dorocznym Koło Sportu Konnego 7 pal. urządza w dniu 28 bm. wiosenne zawody konne.

Rzecz jasna, że tegoroczne zawody, jak zawsze zresztą, zainteresowały szerokie koła sportowe.

Program i szczegóły zawodów podane w afiszach.

Otr.

Z Radomska (dalszy ciąg).

Pożegnanie p. starosty Woyciechowskiego na dworcu. W piątek o godz. 10 pociągiem pośpiesznym w kierunku Warszawy odjechał p. starosta Woyciechowski, celem objęcia analogicznego stanowiska w Zbarażu.

Odjeżdżającego p. starostę żegnali na dworcu wicestarosta Nożyński, komendant P. P. Zalewski, rejent Płaneta, ziemianie płk. Bzowski i Ksawery Święcicki, przedstawiciele Zw. Okręg. Str. Poż. z instr. Gruchotem na czele, sztab straży miejscowej, sztab straży ogn. Płoszów, straż fabryki Thonet Mundus, przedstawiciele huty Marywalla, członkowie i urzędnicy Wydz. Powiatowego i przedstawiciele B. B. W. R., Kasy Komunalnej, Strzelca, O. T. O. i K. R., kolejnictwa, magistratu, z p. kom. Winiewiczem na czele oraz uczniowie gimn. im. Fabianiego.

Pozatem wzięły udział w pożegnaniu orkiestry: Zw. Okręg. Straży Ogn. i gimn. im. Fabianiego.

Po wręczeniu kwiatów p. staroście przez jednego z uczniów gimn. Fabianiego i po pożegnaniu się z obecnymi i rodziną, p. starosta wsiadł do pociągu, a orkiestra odegrała marsza z fanfarami.

Za obrazę godła państwowego. Sąd Grodzki skazał mieszkańca Radomska, W. Sznelińskiego za obrazę godła państwowego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Dobytek włościan płonie.

We wsi Orzechów, gm. Kobiele, wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Gawlika, skąd ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania, które natychmiast stanęły w płomieniach. Spłonęły 3 domy mieszkalne, 3 obory i 3 stodoły. Poszkodowani zostali: Jan Gawlik, Jan Braszczyński i Franciszek Adamiec.

Miejscowa straż pożarna w momencie, gdy wybuchł ogień wezwana została do pożaru w lesie, lecz widząc pożar w Orzechowie, do ugaszenia tego przystąpiła. W akcji ratunkowej brały nadto udział straże z 5 wsi.

Z KRAJU.

= **WYKREŚLENIE ADNOTACJI O KARACH PO 10 LATACH NIENAGANNEGO PROWADZENIA SIĘ.** Ministerstwo Sprawiedliwości,— chcąc dać obywatelom, którzy przez 10 lat sprawowali się nienagannie, a przed tym okresem czasu byli karani za jakiekolwiek przestępstwa lub wykroczenia, — możność powrotu do czci i zaufania, postanowiło wykreślić z list karnych te wszystkie osoby.

A więc ci wszyscy, którzy byli kiedyś karani lub notowani w policji a już od 10 lat sprawują się nienagannie — mogą wnosić podania do Urzędu Prokuratorskiego o skreślenie ich nazwisk z kart karno-rejestracyjnych. Podania takie wolne są od wszelkich opłat.

Zarządzenie powyższe ma kolosalne znaczenie moralno-wychowawcze, gdyż wielu jest takich, którym zdarzyło się raz lub nawet kilka razy popełnić jakieś przestępstwo lub wykroczenie, jednak potem chcieliby żyć uczciwie. Wtedy czarna plama na ich życiorysie utrudnia im to życie, a jak to było dotychczas, brak nadziei na uzyskanie dawnych praw człowieka uczciwego— zniechęcało wielu do wytrwania na drodze poprawy. Obecnie mogą uzyskać zupełne wymazanie win kiedyś popełnionych, o ile przez czas lat 10 wykażą, że dążenia ich szły w kierunku powrotu na drogę uczciwości i w ciągu całego tego okresu nie popełnili nic złego.

= **NIEWIERNA MAŁŻONKA I JEJ PRZYJACIEL W MISTERNYM POTRZASKU.** Przed budapeszteńskim trybunałem rozwodowym rozegrał się proces, którym się bawi całe miasto.

Oto przebieg „intryg” tej tragikomedji: Do tramwaju wchodzi pan mąż (niejaki inżynier Kolowrath). Spostrzega tam własną żonę. Oboje są zachwyceni niespodziewanem spotkaniem. Wprawdzie miejsc wolnych niema, ale właśnie jedno opróżnia się przy pani małżonce. Jakiś młody człowiek wstał i wyszedł na galeryjkę. Widocznie chciał palić.

— No widzisz, co za spotkanie, duszko? dokąd jedziesz? do dentysty? a ja do klijenta.

Po chwili wspólnej jazdy wchodzi kontroler. P. inżynier pokazuje swój bilet miesięczny.

— A pani? Ach, pani się miesza. Pani niema biletu.

Kontroler niema żadnej pretensji do pasażerki, lecz robi srogą awanturę konduktorowi.

— Ależ ja wydałem pani bilet. Pamiętam, płacił tamten pan, co stoi na platformie. On ma bilet tej pani.

Kontroler żąda od pana na platformie okazania dwu biletów. Pan istotnie je ma... Cóż robić? konduktor jest świadkiem.

— Ach tak... — uśmiecha się mąż.

— Ach tak,—uśmiechają się pasażerowie pełnego tramwaju.

Tylko pani i jej b. sąsiadowi, który tak skwapliwie ustąpił miejsca mężowi i tak nagle poczuł chęć wypalenia papierosa, nie jest do śmiechu. Są purpurowi. Tak dać się złapać. Rozwód jest epilogiem tej jazdy.

= **KRWAWA ZEMSTA I ZAMACH SAMOBÓJCZY PORZUCONEJ NARZECZONEJ.** Niezwykła tragedja rozegrała się w pokojach gościnnych zajazdu Jana Michalaka w Pszczynie.

Bawiąca tam ze swym narzeczonym, 29 letnim Morycem Walterem, 25-letnia Jadwiga Zbierendówna, podcięła narzeczonemu gardło brzytwą, a następnie tą samą brzytwą przecięła sobie gardło i tętnice u obu rąk. Jęki ciężko pokaleczonych, zaalarmowały właściciela zajazdu, który wezwał pomocy lekarskiej. Parę denatów w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala O.O. Joannitów w Pszczynie. Powodem usiłowanego zabójstwa są nieporozumienia narzeczeńskie. Ustalono mianowicie, że Walter zamierzał Zbierendównę porzucić, co spowodowało z jej strony tak krwawą zemstę i zamach samobójczy.

Kandydat na głowę państwa

z posagiem... 200 miljonów zł.

Mówią, że z głupotą spryt nie idzie w parze...

Zadał mu kłam p. Stanisław Wojciech (dwojga imion!) Szyndel, ur. 1873 r. w gminie Annopol, pow. janowski ziemi lubelskiej, a zamieszkały obecnie w Białobrzegach.

Pan ten, wobec zbliżającego się wyboru Głowy Państwa rozesłał w szeregu egzemplarzy do stronnictw sejmowych, ministerstw i prasy orędzie, w którem podaje do wiadomości, jako że:

„Jest upoważniony do złożenia Wysokiemu Sejmowi, propozycji przyjęcia legatu, przekazanego mu testamentem Królowej Bony, który się znajduje ukryty w skarbcu, wraz z całem archiwum i sumą w dukatach i kosztownościach, ogólnej wartości około 200 miljonów złotych.

„Testament Królowej — pisze p. Szyndel — uczynił mnie wykonawcą woli ofiarodawczyni, która w testamencie na 44-ej stronicy na marginesie ujawniła imię spadkobiercy, potomka krwi dawnych bohaterów, którego imię „Wojciech” jest wypisane pod symboliczną liczbą 44.

Ofiarodawczyni legatu przekazuje testamentem całą zawartość skarbu Narodowi Polskiemu, jako dar na cele społeczne i kulturalne.

W myśl ujawnionej tajemnicy, jako spadkobierca z symboliczną liczbą 44, staję przed Wysokim Sejmem i proszę cały Naród Polski, by raczył przyjąć legat, który oczekuje już 375 lat, by się wypełniła wola tego, który rządzi wszechświatem.

Całość tajemnicy jest objawem nad spodziewanym Ja, Wojciech z symboliczną liczbą 44, staję przed Narodem Polskim i oddaję się pod całkowitą jego wolę”.

Oczywiście wykonawca woli Królowej Bony, zsyłając narodowi jak z nieba, skarb w dukatach i kosztownościach, stawia jeden skromny warunek:

Uwzględnienie jego kandydatury przy nadchodzących wyborach w dniu 8 bm. na Prezydenta Rzeczypospolitej jako że „odnaleziony testament i ujawniona symboliczna liczba 44 wskazuje prawdziwe imię spadkobiercy i potomka krwi dawnych bohaterów”.

Trzeba przyznać, że w przezierającej przez tę propozycję głupocie, nie brak sprytu.

Jaka szkoda, że p. Szyndel marnuje się w gminie Annopol zamiast królować w stolicy np. u Jana Bożego.

Dramat trójkąta przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko Zofji Malinowskiej, która w obecności męża strzeliła do jego kochanki, Olgi Mogilas.

Sprawa ma głęboki podkład psychologiczny. Zawiązany niebacznie trójkąt małżeński okazał się konfliktem ciężkim do rozwiązania.

Malinowski poznał podczas bytności swej w Paryżu Olgę Mogilas, Rosjankę, b. żonę adwokata moskiewskiego Pankowa, następnie żonę oficera gwardji, a ostatnio trzeci jej mąż, również b. oficer carski objeżdża jezdnie paryskie jako szofer.

Osoba ta wywarła na nim głębsze wrażenie. Niebawem, jakoby na skutek listów inż. Malinowskiego, Mogilas przybyła do Warszawy, a stąd oboje udali się do Krynicy.

Po powrocie stamtąd inż. Malinowski przyznał się przed żoną, opowiedział jej o wszystkiem i prosił o przebaczenie.

Pewnego dnia Olga Mogilas, która pozostała nadal w Warszawie i ze swej znajomości z inżynierem nie miała zamiaru zrezygnować, zjawiła się w mieszkaniu pp. Malinowskich. Rozmowa pomiędzy obu kobietami trwała długo, wreszcie Malinowska oświadczyła mężowi, że daje mu wolność, na co otrzymała odpowiedź — przyjmuję, poczem inżynier razem z Olgą Mogilas opuścili mieszkanie.

Mąż nie powrócił na noc.

Następnego ranka Malinowska przechodząc przez ogród Ujazdowski zobaczyła ich oboje razem. Podeszła i po krótkiej wymianie słów, wyciągnęła rewolwer, strzelając do rywalki. Kula ugodziła p. Mogilas w plecy.

Rana nie była śmiertelną. Po kilku tygodniach kuracji Olga Mogilas powróciła do zdrowia. Malinowscy zaś wyjechali zagranicę, żyjąc odtąd w zupełnej zgodzie.

Obecnie obie te kobiety zasiadły naprzeciw siebie w sali sądowej.

Pierwsza składała zeznania p. Malinowska, osoba o ujmującej powierzchowności, mówiąca głosem spokojnym, przerywanym jedynie od czasu do czasu stłumionym łkaniem. Opowiadała ona, że wobec prośby męża o przebaczenie, chciała ułatwić mu sytuację swoją rozmową z rywalką, że długo i spokojnie wysłuchiwała ostrych słów przeciwniczki, która wyrzucała jej, że nie daje mężowi wolności, groziła, że zmusi ją do oddania dziecka itp. Kiedy wreszcie do pokoju wszedł mąż, czekający na wynik rozmowy, p. Mogilas oszołomiła go potokiem słów, a zrozumiawszy zdanie żony „daję ci wolność” za zrezygnowanie z jej strony z dalszej walki, wyszedł rozżalony.

P. Malinowska opisuje następnie straszną noc, jaką spędziła bezsennie i ranek następny — ranek niedzielny, kiedy to mały jej synek napróżno dopytywał się gdzie jest tatuś.

Wówczas wyszła na miasto. Idąc do ojca przechodziła przez ogród Ujazdowski i tam ujrzała ich znowu.

— Nie miałam zamiaru jej zabić, nie umiem wytłumaczyć jak się to stało — mówiła oskarżona. Rewolwer nosiła zawsze przy sobie. Przeżyte cierpienia, nadszarpane nerwy uczyniły resztę. Usłyszawszy urągliwą odpowiedź na pytanie swe, zwrócone do Olgi Mogilas — strzeliła.

Sąd skazał Malinowską na 3 lata więz.

ZE ŚWIATA.

× **KOMEDJA Z GILOTYNĄ PRZED RATUSZEM W BRUKSELI.** Ludność Brukseli miała niedawno cudaczne widowisko — nieco zresztą makabryczne. Było południe.

Z bramy ratusza wyłonił się korowód: czterech żandarmów z gołemi szablami, za nimi czterech mocnych ludzi niosło gilotynę, za nimi postępował kat z dwu pomocnikami dalej wreszcie p. p. prokurator i inni świadkowie ścięcia.

Pochód zamykał silny oddział konnej żandarmerji.

Na Grande Place przed ratuszem odgrodzono łańcuchem mały placyk, na którym kaci z wielkim pośpiechem opuścili gilotynę, poczem wszyscy jegomoście z ponurego orszaku stali w swych cylindrach, rękawiczkach, najwyraźniej na coś czekając.

Można sobie wyobrazić ile gapiów zebrało się przez ten czas dokoła i... jakie zamieszanie wywołało to w komunikacji miejskiej.

Wreszcie godzina — jak się okazuje — „przepisowa” minęła.

Na gilotynie zawisł karton z napisem:

„Delikwenci uciekli”.

Wówczas kaci czemprędzej rozebrali gilotynę i całe towarzystwo wróciło do Ratusza.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wytłumaczenie tej komedji jest następujące:

W Belgji kary śmierci nie zniesiono konstytucyjnie, lecz kulturalny ten naród już się nią brzydzi, więc wyroków kary śmierci nie wykonuje.

Aby jednak katu nie było przykro, że bierze pensję za nic, urządza się takie komedje jak wyżej opisana.

Tym razem „delikwentami którzy uciekli”, byli dwaj podpalacze, skazani na śmierć: handlarz gąbek i marynarz — obaj obywatele greccy.

Obaj „ocaleni od śmierci przez ucieczkę” siedzieć będą w więzieniu bezterminowo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 9 maja

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Kom. P. I. M. 15.10 Komun. Państw Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 Komunikat. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 „Pogaństwo w dobie dzisiejszej“. wygł. p. T. Kutz. 17.00 Koncert symf. w wyk ork. Filh. Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala i E. Umińskiej. 17.55 Odczytanie programu na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka i tan. 18.45 Wiadom. bież. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Bież. wiad. roln.“, p. J. Płatek. 19.20 Prasowy Dzien. Radjowy. 19.30 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Quo Vadis“ J. Nougeus,a pg H. Sienkiewicza. Słowo wstępne wygł. M. Gliński.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 180 i 7-99